

Niemcy burzą katedrę, wycinają lasy, strzelają do protestujących

6 września 2018

Niemcy to światowy lider wydobycia węgla brunatnego. Produkują go więcej niż USA z Chinami razem wzięte, a używają do opalania własnych elektrowni, z których aż 7 wchodzi w skład listy 10 najbardziej trujących elektrowni w Europie. Aby podtrzymać te statystyki, a jednocześnie utrzymać gospodarczą dominację w UE, Niemcy potrzebują nowych kopalni odkrywkowych. I właśnie dlatego zrównują z ziemią całe miejscowości, wyburzają katedry, wycinają prastare lasy, a z obrońcami przyrody się nie patyczkują, tylko do nich strzelają.

Z danych Europejskiego Stowarzyszenia Węgla Kamiennego i Brunatnego wynika jednoznacznie, że to Niemcy dominują w wydobyciu węgla brunatnego – zarówno w Europie, jak i na świecie. W 2012 roku wydobyły go aż 185,4 mln ton. W tym czasie Polska wydobyła 64,2 mln ton tegoż surowca. W kolejnych latach wydobycie nie było wiele mniejsze.

Po co naszym zachodnim sąsiadom takie ilości węgla brunatnego? Odpowiedź jest prosta – Niemcy posiadają na swoim terytorium mnóstwo elektrowni opalanych tym surowcem. Co więcej – sporo z nich należy do czołówki największych europejskich „trucicieli”. Aż siedem z nich (Neurath, Niederaußem, Janschwalde, Weisweiler, Janschwalde, Schwarze Pumpe, Lippendorf oraz Boxberg) wchodziło w 2017 roku w skład listy TOP-10 największych emitentów CO₂ w UE.

Elektrownie opalane węglem brunatnym stanowią dla Niemiec podstawę funkcjonowania całej gospodarki oraz gwarantują bezpieczeństwo energetyczne. Aby jednak mogły dalej funkcjonować potrzeba nowych złóż, których eksploatacja

oznacza nie raz konieczność degradacji tysięcy hektarów gruntów w „brunatne pustynie”.

Jednym z przykładów takiego postępowania jest wycinka prastarego – bo liczącego 12 tys. lat – lasu Hambach. Koncern energetyczny RWE, do którego należy elektrownia Neurath (druga na liście najbardziej emisyjnych elektrowni w Europie) od kilku lat przejmuje coraz to nowe połacie terenów między Akwizgranem a Kolonią, gdzie wspomniany las rośnie. Chodzi o tworzenie kopalni odkrywkowych, które będą w stanie zapewnić odpowiednie ilości węgla brunatnego dla elektrowni w Neurath. Las, mimo jego prehistorycznego wieku, jest wycinany w pień, a teren degradowany. Często wiąże się to z burzeniem całych miejscowości. Tak było w przypadku wioski Immerath, gdzie konieczne było zburzenie zabytkowej katedry Świętego Lamberta.

Protesty ekologów na nic się zdają. Władze po prostu nie uwzględniają ich argumentów. Organizacje ekologiczne przegrywają zarówno w niemieckich sądach, jak i w bezpośrednim starciu z niemiecką policją, która się z nimi nie patyczkuje: – „Przeżyłem tu trzy akcje policji, podczas których w użyciu była broń palna” – opowiadał agencji informacyjnej Deutsche Welle jeden z ekologów, który od kilku lat mieszka w puszczy Hambach. Inna aktywistka potwierdza: – „W ostatnich dniach latał nad nami helikopter, co rusz wchodziliśmy na drzewa. Baliśmy się, że nas aresztują”.

Jak widać Niemcy mogą burzyć zabytkowe katedry, równać z ziemią całe miejscowości, wycinać w pień prastary las czy pacyfikować protestujących ekologów. Wszystko w imię utrzymania gospodarczej dominacji w UE (gdyż do tego się to ostatecznie wszystko sprowadza). Ciekawe, jakie byłby międzynarodowe reakcje, gdyby las w Hambach leżał niedaleko Bełchatowa, inwestorem dla nowej kopalni zamiast RWE byłaby polska PGE, a do protestujących ekologów strzelali nie niemieccy funkcjonariusze Polizei, lecz przedstawiciele polskiej Policji?

Na podstawie: DW.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Źródło: Niewygodne.info.pl